

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!**

# **Pracownicza Demokracja**

Francja walczy  
z neoliberalizmem

s. 6-7



Kwiecień 2006

Nr 85 (137)

Cena: 2 zł

**Nędza, Irak,  
Radio Maryja**



# **MOŻEMY POKONAĆ KACZYŃSKICH**

**Polityka Kaczorowa  
niszczy wolność słowa**

Walka o klub "Le Madame" s. 2

# Na lewym skrzydle

## REPUBLIKA LE MADAME KONTRA IV RP

Piątek, 6. 00 rano. Do warszawskiego klubu Le Madame wchodzi kilkudziesięciu policjantów i prywatnych ochroniarzy. Spośród ochroniarzy część jest w mundurach, część w cywilu. Ci w cywilu są najbardziej brutalni. W czasie około dwóch godzin najeżdźcy wyrzucają z klubu kilkadziesiąt okupujących go ludzi. Mimo wczesnej pory na zewnątrz gromadzi się coraz większa grupa protestujących, nagradzająca oklaskami kolejnego wyrzuconego z Le Madame człowieka. Jednocześnie protestujący pod klubem skandują hasła przeciw władzom miasta i rządzącym w Polsce bliźniakom.

W ten sposób PiSowscy władze Warszawy chcieli zakończyć żywot jednego z najpopularniejszych klubów w mieście. Protest w jego obronie jednak się nie skończył. Po eksmisji obrońcy zaczęli codziennie wieczorem gromadzić się przed klubem, by przed zaspawaną bramą brać udział w organizowanych koncertach, dyskusjach czy przedstawieniach teatralnych. Organizowane są demonstracje i listy wsparcia od znanych ludzi. Republika Le Madame żyje, nawet jeśli chwilowo po drugiej stronie drzwi...

Dlaczego jednak władze miasta zajmują się jakimś-tam klubem? Sprawa wydaje się absurdalna. Klubów w Warszawie są setki, więc gdyby stołeczna prawica nie uwzięła się na jeden z nich, zapewne nikt by o nim nie usłyszał poza gronem bywalców. Tymczasem zamknięcie Le Madame stało się sprawą znaną na cały kraj: rozpisują się o nim gazety, doniosły ogólnopolskie stacje telewizyjne i radiowe. W obronie klubu zjawili się nawet znany na całym świecie aktor, John Malkovich.

Solą w oku PiS jest fakt, że Le Madame to coś więcej niż klub. Odbywało się tam wiele imprez artystycznych i politycznych, które nie były po myśli władz. Spośród licznych premier teatralnych wiele nie mogłyby znaleźć miejsca gdzie indziej. Część wystaw i imprez związanych była z kulturą gejowską. Nawet jeśli była to tylko część mającej tu miejsce szerokiej działalności artystycznej, na wieść o tym rządząca prawica dostawała torsji. Poza tym w klubie spotkania organizowały różne organizacje spoza głównego nurtu (w tym Pracownicza Demokracja). Odbywały się w nim m. in. Dni Antykapitalizmu będące częścią pamiętnego „antyszczytu” w 2004 r. Klub jest ponadto siedzibą partii Zieloni 2004.

Jednak nawet jeśli oczywiste jest, że Le Madame prawniczym władzom miasta podobać się nie mógł, to nie tłumaczy to fanatycznego zapалу do jego zamknięcia, uwięzionego najazdem policji o 6.00 rano. Problem jest głębszy i wynika nie tylko z zacięcia niektórych miejskich urzędników, ale z sytuacji, w której znalazło się PiS w skali kraju.

Partia braci Kaczyńskich wygrała wybory szermując hasłami socjalnymi i dzięki krytyce „liberałów z PO”. Jednak prawie pół roku po powołaniu rządu PiS jego socjalność pozostała tylko kielbasą wyborczą. Podwyżki cen za energię przy jednoczesnym ogłoszeniu zmian w systemie podatkowym, z których skorzystają głównie bogaci, to tylko ostatnie tego świadectwo. Nie mogąc spełnić wyborczych oczekiwań ubogiej części elektoratu, prawica musi go mobilizować przez wskazanie zastępczych wrogów, wobec których można pokazać „twardą rękę”. Krótko mówiąc ludzie biedni zamiast zastanawiać się dlaczego rząd po raz kolejny ich oszukał, mają razem z politykami PiS tropić nieprawomyślne kluby, aktywistów antywojennych w szkołach, gejów, młodocianych chuliganów oraz rozmaite „układy”.

Sprawa Le Madame wpisuje się więc w szerszą strategię prawicy utrzymania własnego elektoratu przy jednoczesnych ekonomicznych atakach na ten elektorat. Dlatego błędem byłoby twierdzenie, że obroną klubu nie warto się zajmować, bo jest wiele ważniejszych spraw. Ruch społeczny, który się stworzył wokół Le Madame, grupujący ludzi mających dość ograniczania wolności słowa i wolności artystycznej, przyczynia się bowiem do podważenia prób PiS odwrócenia oczu zwykłych ludzi od poczynań władzy także w innych sprawach.

**FILIP ILKOWSKI**

## Le Madame: walka o wolność sztuki, o wolność słowa

W dniu 31 marca o 6. 00 rano komornik w asyście policji i prywatnych ochroniarzy dokonał brutalnej eksmisji klubu/galerii Le Madame w Warszawie. Walka o klub się jednak nie skończyła. Nie możemy dopuścić, by urzędnicy i politycy decydowali za zwykłych ludzi, jaki rodzaj kultury i działalności artystycznej jest dopuszczalny.

W ramach protestu Le Madame kontynuuje działalność naprzeciw zaspawanym drzwi wejściowych do klubu.

Wydarzenia artystyczne (koncerty, teatry) odbywają się tam codziennie o godz. 19.00. Organizatorzy protestu zapraszają więc wszystkich na ul. Koźłą 12.



## Oszustwo umowy społecznej

**Kolejne centrale związkowe zdecydowały się na rozmowy z rządem i pracodawcami na temat „umowy społecznej”. Najpierw rząd przekonywał liderów Solidarności, że to z tą centralą PiS łączą specjalne stosunki.**

Niestety, pod koniec marca także OPZZ i Forum Związków Zawodowych przystąpiły do negocjacji w ramach Komisji Trójstronnej o umowie społecznej pod szyldem "Gospodarka - praca - rodzina - dialog".

Rząd oczywiście chce spokoju społecznego, by móc przeprowadzić swoją politykę cięć socjalnych. Wie, że jeśli będzie się umawiał tylko z jedną centralą może przyczynić się do radykalizacji pozostałych.

Natomiast liderzy związkowi liczą na jakieś ustępstwa ze strony rządu bez potrzeby walki.

Jednak zadaniem kierownictw związkowych jest organizowanie kampanii i akcji protestacyjnych, które mogą materialnie poprawić standard życia pra-

owników, nie angażowanie się w Komisję Trójstronną i rozmowy z biznesmenami i ministrami, dając wrażenie że szefowie i rząd są naszymi „partnerami”.

W swojej gotowości negocjowania umowy społecznej liderzy związkowi poszli jeszcze dalej – tworzą iluzję, że jakaś stała umowa, sprawiedliwa dla wszystkich partnerów, jest możliwa. Tymczasem od lat 70-ych widzieliśmy w niejednym kraju - chociażby we Włoszech, Hiszpanii i Brytanii - że gdy dochodzi do tzw. umów społecznych, liderzy związkowi hamują działania protestacyjne na jakiś czas, w zamian nie otrzymując nic - tylko puste jak przedwyborcze obietnice. Jak zauważył lider Forum Związków Zawodowych Wiesław Siewierski: - By rozmowy się powiodły, musi być spokój społeczny i przyzwolenie polityczne. Może o to być bardzo trudne. Szeregowi związkowcy muszą zapewnić, że trudne stanie się niemożliwe.

## Przeciw represjom



03.04.06 Poznań. Demonstracja w obronie zwolnionych z pracy związkowców zorganizowana przez Komitet Pomocy i Obrony Represjonowanych Pracowników. Wzięło w niej udział ok. 1000 osób – ogromna większość to związkowcy z WZZ „Sierpień -80”, którzy przyjechali do Poznania autokarami, przeważnie ze Śląska, by pokazać solidarność z represjonowanymi związkowcami. Protest dotyczył przede wszystkim Dariusza Skrzypczaka, przewodniczącego komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” w poznańskiej Goplanie. Został on wyrzucony z pracy za to, że wypowiedział się w prasie o planowanym obniżeniu płac w fabryce. Obecni na proteście byli także zwolnieni za działalność związkową Sławomir Kaczmarek z Uniontexu w Łodzi i Jacek Rosołowski, który spróbował założyć związek w firmie ochroniarzkiej. Międzyzwiązkowa i pracownicza solidarność jest najlepszym sposobem na powstrzymanie ofensywy antyzwiązkowej.

Naszym zdaniem \* Naszym zdaniem \* Naszym zdaniem

# Walczmy z PiS i wszystkimi neoliberalami

Rządy PiS to rządy bezrobocia, niższych podatków dla bogatych, złamanych obietnic mieszkaniowych, niskich płac dla pracowników służby zdrowia, służalczej polityki wobec George W. Busha i poparcia dla antysemitki Radia Maryja. Do tego trzeba dodać ataki PiS na wolność słowa i sztuki (PiSowska KRRiT ukarała Polsat i Radio TOK FM – w tym drugim przypadku za żarcik o prezydencie; zamknięto klub Le Madame w Warszawie). Potrzebna jest opozycja. Jednak jaka opozycja?

Fakt że wszystkie kluby parlamentarne oprócz SLD są lub były wymienione jako możliwi partnerzy koalicyjni PiS świadczy o jednym: niezależnie od głoszonej retoryki wszystkie partie sejmowe są w rzeczywistości neoliberalne, tzn. opowiadają się za cięciami socjalnymi, prywatyzacją, wzmocnieniem ręki pracodawców wobec pracowników. SLD trzeba też doliczyć do grona neoliberalów (patrz niżej) co potwierdza zapowiedź z początku kwietnia wiceszefa klubu SLD Ryszarda Kalisza, że były prezydent Aleksander Kwaśniewski będzie patronował koalicji SLD w wyborach samorządowych.

„Antykomunizm” PiS pomaga SLD fałszywie przedstawiać się jako jedyną realną alternatywą wobec partii Kaczyńskich.

## Olejniczak i SLD

„Nie jesteście liberalami” - pod takim tytułem lider SLD Wojciech Olejniczak przekonywał na łamach Trybuny (1-2 kwietnia), że Sojusz jest lewicową partią niemającą nic wspólnego z Platformą Obywatelską. Olejniczak twierdzi, że „zdecydowanie odrzucamy skrajnie neoliberalny, nieludzki model gospodarki”.

Olejniczak w ten sposób reaguje na komentarze publicystów oraz krytykę ze strony alterglobalistów. Ostatnio w mediach pojawiły się nawet przecieki od niektórych postów Sojuszu, że SLD mógłby współpracować z Platformą.

Na przykład Wyborcza podała (27 marca) za „czołowym politykiem SLD”: „Nikt tego panu nie powie pod nazwiskiem, więc i mojego proszę nie podawać. Ale gwarantuję, że jeśli po następnych wyborach PO i lewica będą miały 231 posłów [czyli minimalną większość], będą razem rządzić. To staje się oczywiste po obu stronach.”

Słowa tego polityka nie są zaskoczeniem. Niewiele

dzieli PO od SLD pod względem polityki gospodarczej.

Ostatni rząd SLD zmniejszył podatek CIT dla biznesmenów z 27 procent do 19, rozpoczął program

głębokich cięć socjalnych ministra Hausnera, wielokrotnie „poprawił” kodeks pracy na szkodę zwykłego pracownika. Miller powiedział otwarcie, że jest liberałem. Ministrowie SLD pozostali w rządzie Belki nawet wtedy, gdy Belka i Hausner wstąpili do Partii Demokratycznej – czyli do przelobowanej neoliberalnej Unii Wolności niegdyś dowodzonej przez Balcerowicza.

Sam Olejniczak, ulubieniec neoliberalnego Kwaśniewskiego, był ministrem w dwóch neoliberalnych rządach - Millera i Belki.

Szmajdziński jako minister obrony powtarzał absurdalne kłamstwa administracji Busha, które usprawiedliwiły atak na Irak i śmierć grubo ponad 100 tys. osób. Zorganizował wysyłanie tam polskich wojsk okupacyjnych. W Iraku z powodu okupacji przeprowadzono najbrutalniejszą formę prywatyzacji i cięć socjalnych, nadzorowaną przez Marka Belkę, jeszcze wtedy członka SLD. Jeśli chodzi o neoliberalizm w Polsce, Szmajdziński był szefem klubu parlamentarnego i sekretarzem generalnym SLD, gdy partia ta rządziła w latach 1993-97 stosując politykę Balcerowicza.

Kolejny 32-latek w kierownictwie Sojuszu, sekretarz generalny Grzegorz Napieralski nie był jeszcze ministrem. Jego stanowisko kierownika ds. promocji w firmie „Reemtsma Polska” S.A. w latach 1998-1999 nie bardzo sugeruje jakąś antyneoliberalną postawę. Reemtsma to część tytoniowego imperium korporacji-giganta Imperial Tobacco. Dziś firma nazywa się Imperial Tobacco Polska S.A.

Olejniczak i Napieralski to ludzie poparci przez Kwaśniewskiego. W



Konferencja antywojenna 18 marca odbyła się w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego, co stanowiło ogromny krok naprzód dla ruchu antywojennego. Więcej o Dniach Antywojennych na s. 12.

Sejmie Sojusz również jest kierowany przez ludzi Kwacha. Dwóch zastępców szefa klubu, Szmajdzińskiego, pochodzi z kancelarii prezydenta Kwaśniewskiego – Jolanta Szymanek-Deresz i Ryszard Kalisz.

Kampania wyborcza SLD w 2005 była mniej lewicowa niż PiS. W wyborach prezydenckich SLD popart neoliberalną Cimoszewicz, do czasu gdy ten stchórzył i wycofał się nie chcąc ujawnić swoich operacji biznesowych.

Po dojściu do władzy Kaczyńskich SLD krytykował PiS za nieodpowiedzialność fiskalną a w marcu 2006 r. bronił w Sejmie Balcerowicza.

A może dopiero teraz, z nadejściem wiosny, całe to kierownictwo SLD zmieniło swoje poglądy? Może świadomość okropnych skutków neoliberalnej polityki wstrząsnęła sumieniami liderów Sojuszu? No, tak. A może George W. Bush jest wielkim myślicielem i może bracia Kaczyńscy tworzą rzeczpospolitą dobrobytu i szacunku dla drugiego człowieka?

s. 2-3 Filip Ilkowski, Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

# R A Z E M

RÓWNOŚĆ ALTER- ZWIĄZKI EKOLOGIA MIĘDZY-  
NIE GLOBALIZM ZAWODOWE NARODOWA  
DYSKRY- NIE SOLIDARNOŚĆ  
MINACJA NEOLIBERALIZM NIE WOJNA

**Prawicowi populiści z PiS wygrali wybory dzięki obietnicom socjalnym, które są teraz jedna po drugiej łamane. Poprzedni rząd nazywał się lewicowym, lecz prowadził neoliberalną, prowojenną politykę. Ani SLD ani SdPI nie stanowią więc alternatywy wobec Kaczyńskich. Pora na prawdziwą lewicę.**

Taką lewicę, która może dotrzeć do ludzi, którzy nawet nie nazywają się lewicowcami, ale chcą przeciwstawić się cięciom socjalnym, zwolnieniom, wojnie w Iraku,



dyskryminacji, antydemokratycznym zapędem Kaczyńskich i zagrożeniem ekologicznym.

Trzeba zjednoczyć ludzi z różnych organizacji i co najważniejsze, niezrzeszonych, byśmy wspólnie działali na rzecz budowania nowej polityki - polityki, która jest oparta na nadziei i aktywności, a nie na pustych obietnicach elit i bierności zwykłych ludzi.

**Kontakt z nami :**  
razem123@poczta.fm

## Z Edelmanem przeciw antysemityzmowi Radia Maryja

Marek Edelman, ostatni żyjący przywódca powstania w getcie warszawskim, mocno zaprotestował przeciwko antysemitki treściom szerzonym w Radiu Maryja.

W swoim liście do premiera i marszałka Sejmu Edelman słusznie pisze:

„Po 16 latach w Polsce istnieje radiostacja „Radio Maryja”, która w swoich programach politycznych szerzy ksenofobię, szowinizm i antysemityzm, niektóre jej audycje nie odbiegają od hitlerowskiego Stürmmera”.

Edelman zabiega „o podjęcie kroków,

które wyeliminują ideologię szerzoną w audycjach politycznych przez Radio Maryja, a nawet o zamknięcie tej radiostacji.”

Rzecznik rządu obłudnie stwierdził, że „ani premier, ani rząd nie posiadają narzędzi umożliwiających bezpośrednią ingerencję w pracę mediów i tak właśnie powinno być w państwie demokratycznym”. Widzieliśmy już wiele przypadków takiej ingerencji. Rząd nie tylko nie zrobił nic przeciwko antysemityzmowi w Radiu Maryja lecz obecnością premiera i ministrów nadaje tej plugawej stacji większy



Młody Edelman

rozgłos. Jesteśmy z Edelmanem.

## Czy klasa pracownicza straciła na znaczeniu?

**Pracownicy są siłą, która może obalić system i zmienić świat. Od początku istnienia systemu kapitalistycznego wraz z jego wzrostem rosła też wyzyskiwana przez posiadaczy klasa robotnicza, i to ona według Marksa miała być zarzewiem zmian, to wśród pracowników najemnych miał narodzić się bunt przeciwko systemowi.**

Od połowy lat 70 zaczęły pojawiać się opinie, że kapitalizm wszedł w nową fazę rozwoju, że powoli następuje spadek znaczenia produkcji wielkoprzemysłowej na rzecz innych bardziej różnorodnych form działalności: szeroko rozumianych usług,

Określano to mianem „ekonomii niematerialnej” gdzie źródłem wartości jest praca intelektualna, twórcza, naukowa. W 2000 r. autorzy tacy jak Hardt i Negri („Imperium”) stwierdzili, że żyjemy w epoce ekonomii postindustrialnej, ekonomii informatycznej.

Argumentowano, że następuje nowy światowy podział pracy, że produkcja wielkoprzemysłowa przenosi się do Chin i innych krajów wschodnio-południowej Azji, a w Europie dominować będzie produkcja towarów wysokoprzetworzonych, produktów niszowych, konsumenckich, usługi finansowe, obrót kapitałowy.

Nawet wśród działaczy ruchu antykapitalistycznego, zaczęto mówić, że klasa robotnicza czy inaczej klasa pracownicza zanika, że jej znaczenie w dzisiejszym świecie jest coraz mniejsze, że w dobie globalizacji traci na znaczeniu klasycznie rozumiany proletariatus.

### Klasa pracownicza istnieje

Jednak liczby mówią coś innego. Ocenia się, że do klasy pracującej zalicza się obecnie około 700 mln ludzi na świecie (dane z połowy lat 90), z tego jedna trzecia zatrudniona jest w przemyśle a dwie trzecie w szeroko rozumianych usługach. Liczba ta odnosi się do ludzi pracujących za wynagrodzenie (pensję), ale oczywiście z wykluczeniem kadry kierowniczej, prezesów i członków rad nadzorczych, których trudno byłoby zaliczyć do klasy pracowniczej.

Do klasy pracowniczej należy zaliczyć także tych, których egzystencja zależy od dochodów osób sprzedających swoją pracę (chodzi tu o rodziny pracowników, np. dzieci) oraz byłych pracowników - emerytów i rencistów. Gdy weźmie się to pod uwagę to całkowita liczba światowej klasy pracującej wzrosła do 1,5-2 mld.

Innym czynnikiem powodującym wzrost liczby pracowników jest pro-

ces migracji do miast nasilony zwłaszcza w ostatnim stuleciu. W 1995 roku w miastach żyło 45% światowej populacji podczas gdy w 1970 - 37%. Szacuje się że w 2015 liczba ta dojdzie do 55%.

Na skutek migracji egzystencja milionów ludzi staje się zależna od sprzedaży swojej pracy bądź p r o d u k t ó w

przez siebie wytworzonych - oni też wchodzi na rynek pracy. Nawet ludzie pozostający na wsi w coraz większym stopniu łączą pracę na roli z pracą zarobkową - w Polsce mówiło się kiedyś o takich ludziach chłoporobotniczy.

Oczywiście zachodzą zmiany w samej strukturze zatrudnienia i to może powodować wrażenie, że liczebność i znaczenie klasy pracowniczej się zmienia. W ostatnich latach widać przesunięcie mas pracujących z przemysłu do sektora usług, handlu, służby zdrowia.



*Klasa pracownicza wygląda różnie. Na zdjęciu kurierzy podczas greckiego strajku generalnego, 15 marca 2006.*

Zmienia się też charakter pracy, rośnie ilość osób zatrudnianych na umowy czasowe, krótkoterminowe, pracujących w niepełnym wymiarze. Pojawiło się samozatrudnienie - jest to jednak w dalszym ciągu ten sam wyzysk tylko w innym ubraniu.

### Produkcja a usługi

Obserwujemy zacieranie się granic między produkcją ściśle przemysłową a sferą usługową - tutaj można podać przykład dwóch osób: jedna pracuje w fabryce produkującej dania gotowe i zaliczana jest do pracowników przemysłowych. Druga zatrudniona jest w punkcie sprzedaży fast-foodów - robi to samo, co poprzednia - dostarcza gotowe dania - a pracuje w usługach.

Innym zjawiskiem bardzo częstym jest przerzucanie części czynności niezbędnych do prowadzenia produkcji i wykonywanych kiedyś w jednym zakładzie na firmy serwisowe, może to być ochrona, sprzątanie, transport.

Obserwujemy powstawanie nowych wielkich pracodawców - korporacji. Tutaj następuje ogromna koncentracja kapitału

a także wielki wyzysk pracowników. Przykładem mogą być wielkie sieci handlowe, np. w Wlk. Brytanii w 2004 roku supermarkety zatrudniały ponad 1 mln. ludzi i były największym pracodawcą na wyspach brytyjskich. W samym Tesco pracuje 236 tys. ludzi czyli dwa razy tyle, ile liczy armia brytyjska. Mordercza konkurencja między sieciami, poszukiwanie zysku powoduje konieczność obniżania kosztów, odbija się to na warunkach pracy zatrudnionych, ich bezpieczeństwie, pensjach, zabezpieczeniach socjalnych. W Polsce wszyscy znają przykład Biedronki i innych supermarketów, gdzie kobiety tam zatrudnione pracowały (i na pewno jeszcze pracują!) po kilkanaście godzin na dobę, ponad siły, ze szkodą dla zdrowia wykonując pracę z kilku etatów. Wszędzie można zaobserwować wydłużanie czasu pracy, odchodzenie od stałych umów o pracę, nieewidencjonowanie faktycznie przepracowanych godzin w celu uniknięcia płacenia za nadgodziny.

Sektory takie jak służba zdrowia i szkolnictwo, choć są to dziedziny nieprodukcujące żadnych towarów, są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania systemu, do zapewnienia w miarę niezakłóconej akumulacji kapitalistycznej.

Szkolnictwo - produkuje (w przenośni oczywiście) nowych pracowników - współczesny pracodawca potrzebuje pra-

zmuszanie do pracy w nadgodzinach, niewypłacalnie pensji na czas, brak stabilizacji zawodowej, wyzysk młodych ludzi w agencjach pracy tymczasowej, zmuszanie do pracy na czarno itd.

### Tworzenie oporu

Wśród pracowników rośnie świadomość potrzeby organizowania się we wspólny walce z wyzyskiem. Nie można tego zostawić instytucjom państwowym. Sądy rzadko dają rozwiązanie problemów w pracy na korzyść pracowników. Wiadomo, że pracodawca, a szczególnie duże korporacje, mają ogromny aparat prawniczy. Najważniejsze jest tworzenie oporu tam, gdzie panuje wyzysk, w miejscu pracy, ponieważ tam pracownicy dysponują najlepszym argumentem, największą siłą nacisku na pracodawców. To oni produkują zysk, a jeśli solidarnie odmówią pracy ich szefowie będą musieli ustąpić. Niezwykle ważne jest też by w dobie globalizacji, wzajemnych powiązań gospodarczych zrozumieć, że walka pracowników jest wspólna, czy jest to pracownik fabryki Opla w Niemczech czy robotnik z firmy produkującej części dla Opla w Polsce, łączy ich jeden cel.

Zachodzące obecnie zjawiska: restrukturyzacja zatrudnienia, przesuwanie części produkcji do krajów rozwijających się, rozrost sektora usługowego, nie wpływają na zmniejszenie światowej klasy pracującej. Wręcz przeciwnie. W poszczególnych krajach mogą zachodzić rozszady między sektorem ściśle przemysłowym i usługowym, jest to często jednak tylko kwestia nazewnictwa.

Na miejsce XIX i XX-wiecznych wielkich kombinatów produkcyjnych pojawiają się nowe miejsca koncentracji kapitału i co za tym idzie wyzysku pracowników - wielkie korporacje - działające często międzynarodowo. Warunki pracy tam są bardzo często straszne, zwłaszcza w krajach rozwijających się, gdzie nie ma prawodawstwa socjalnego i nie działają lub są słabe związki zawodowe.

Do lamusa można odłożyć poglądy głoszone w latach 60 i 70 ubiegłego wieku o stawianiu się części przemysłowej klasy robotniczej klasą średnią - tak mówiono np. o wysoko wykwalifikowanych pracownikach przemysłu samochodowego. Raczej dzieje się odwrotnie, średni personel techniczny jest teraz tak samo wyzyskiwany przez pracodawców jak zwykły robotnik.

By ruch antykapitalistyczny, który powstał z wielką demonstracją w Seattle w 1999 roku, mógł osiągnąć cel - zmienić system - zorganizowani pracownicy muszą być w jego centrum. Tam gdzie do protestów antykapitalistycznych dołączyli związkowcy ich zasięg i znaczenie stawało się od razu większe. Tak było właśnie w Seattle, w Genui i na demonstracjach antywojennych. Pracownicy mogą uderzyć w samo serce systemu. Przejęcie kontroli nad środkami produkcji byłoby ciosem w samo źródło władzy kapitalistów i związanych z nimi rządów.

Właśnie dlatego przed ludźmi działającymi w ruchu antykapitalistycznym i antywojennym stoi zadanie włączania się do działań pracowniczych i związkowych. To warunek niezbędny, by ruch ten się rozrastał. Trzeba popierać protesty pracownicze, brać udział w demonstracjach i walce o godziwe wynagrodzenie, prawa socjalne, miejsca pracy.

Joanna Puszwacka

Ze Świata\* Ze Świata\* Ze Świata\* Ze Świata\*

## Sukces Światowego Forum Społecznego w Pakistanie

Ponad 30 tys. ludzi uczestniczyło w Światowym Forum Społecznym (WSF), które jako trzecia część tegorocznego WSF odbyło się w marcu w Karaczi, w Pakistanie.

Mimo różnych organizacyjnych problemów i faktu, że setki delegatów z Indii nie otrzymały wiz, WSF w Karaczi okazało się wielkim sukcesem. Było mieszanką protestów, dyskusji i wymiany ideowej wśród organizacji pozarządowych, politycznych i działaczy społecznych. Miejsce Forum było przepelnione ludźmi z Pakistanu i spoza tego kraju. Miało miejsce ponad 200 wieców. Inwazja i okupacja Iraku przez USA, w połączeniu z ogromnymi problemami, które ma tam administracja Busha, dała ludziom świadomość, że opór jest możliwy. Delegaci z Pakistanu zrozumieli, że Forum jest szansą, by wyrazić swój gniew i niezadowolenie wobec systemu. Odbyły się protesty dotyczące wielu różnych spraw; budowania tam, operacji militarnych, wojny, prywatyzacji i Aids. Wśród protestujących byli ludzie z różnych mniejszości narodowych na subkontynencie indyjskim, ludzie walczący o demokrację w Nepalu, związkowcy z różnych krajów.

Protestujący zostali przywitani przez organizatorów WSF i mieli wolny wstęp

na Forum.

W ŚFS wzięły udział delegacje z 59 krajów, sporo ludzi przyjechało z Bangladeszu, Sri Lanki, Nepalu i Indii. Natomiast uczestniczyło niewielu delegatów z Europy czy Ameryki. Na spotkaniach o różnej tematyce dyskutanci zgodzili się co do jednego: musimy znaleźć sposób, by zwalczyć imperializm, bo jest on wrogiem numer jeden.

Ton i barwy całego wydarzenia były wyraźnie lewicowe i antyimperialistyczne, nawet jeśli zorganizowana lewica była słabo reprezentowana. Międzynarodowi Socjaliści z Pakistanu (siostrzana organizacja Pracowniczej Demokracji) zaznaczyła natomiast wyraźnie swoją obecność. 350 osób wzięło udział w zorganizowanym przez nich spotkaniu o „socjalizmie w XXI wieku” a 85 osób zapisało się na ich konferencję o marksizmie, która wkrótce się odbędzie.

Światowe Forum w Karaczi przyciągnęło ogromną ilość młodych ludzi, którzy są zainteresowani polityką i szukają organizacji, do której mogą się przyłączyć. Poprzez Forum spotkali się z polityką socjalizmu oddolnego i ideami odnoszącymi się do tego, jak można stawiać opór imperializmowi.

Riaz Ahmed

## Opór w Kairze

Czwarta Konferencja Kairska przeciwko Imperializmowi i Globalizmowi odbyła się w marcu, w Kairze, stolicy Egiptu

Ponad 2000 osób słuchało mówców z Egiptu, Palestyny, Europy i Iranu. Egipski reżim Hosniego Mubaraka jest ważnym sojusznikiem USA. Mubarak rządzi za pomocą stanu wyjątkowego przez prawie 25 lat. Ponad 20 tys. osób zginęło w jego więzieniach oraz podczas brutalnych ataków na opozycję. Konfer-

encja Kairska stała się ważnym punktem spotkania dla wzrastających w siłę ruchów opozycyjnych.

Konferencja zadeklarowała kontynuowanie poparcia dla oporu w Palestynie i Iraku i przeciwstawiła się groźbom USA wobec Libanu, Iranu, Syrii i krajów Ameryki Łacińskiej.

Wielu z mówców chwaliło prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza, nazywając go „naszym bratem w walce.”



25.03.06, Los Angeles USA. Milion ludzi demonstruje przeciw ograniczeniom praw imigrantów w USA. Setki tysięcy demonstrowały także w innych miastach, jak Chicago i Waszyngton.

## Dzień masowego strajku w Europie

### Wlk. Brytania



28.03.06, Wielka Brytania. W tym dniu masowe strajki miały miejsce nie tylko we Francji. Półtora miliona pracowników sektora publicznego wzięło udział w jedynym strajku przeciwko zmianom systemu emerytalnego. Był to największy od 80 lat strajk w kraju. Objął on 17 tysięcy szkół, gdzie nie pracowali pracownicy techniczni, pomoc szkolna, personel kuchni. Nieczynne były biblioteki, urzędy miejskie, centra sportowe, w ograniczonym zakresie działała straż pożarna i policja oraz służby komunalne. Związki zawodowe protestują przeciwko planom zniesienia tzw. reguły 85, która do tej pory pozwalała pracownikom sektora publicznego przechodzić na emeryturę w wieku 60 lat, jeśli suma ich wieku i przepracowanych lat wyniesie 85 lub więcej lat. Na zdjęciu demonstracja w Edynburgu.

### Niemcy



W styczniu związek zawodowy Verdi rozpoczął kampanię akcji strajkowych w sektorze publicznym w Niemczech przeciwko próbie wydłużenia czasu pracy bez podwyższania pensji. W dniu wielkiego protestu europejskiego (28 marca) strajki miały również miejsce w sektorze samochodowym. Największy związek zawodowy w kraju, IG Metall, ogłosił cały szereg strajków ostrzegawczych, by wywalczyć 5-procentową podwyżkę.

Na zdjęciu demonstracja w Hanoverze 29 marca. Hasło na transparencie: „wciąż strajkujemy”.

W Grecji 28 marca też strajkowano - kilkadziesiąt tysięcy pracowników banków strajkowało w obronie praw emerytalnych.

## Ponad 3 miliony protestuje na ulicach Francji

# Pracownicy, studenci,



Trzy miliony młodych ludzi i pracowników w całej Francji demonstrowało i strajkowało we wtorek 28 marca. Ten historyczny dzień był wspaniałym pokazem solidarności w wystąpieniach przeciwko wprowadzonej przez rząd ustawie o zatrudnieniu, zwanej w skrócie CPE.

"Teraz przemawia ulica" – stwierdziła jedna z ogólnokrajowych gazet opisując rozdźwięk między francuskimi władzami a resztą społeczeństwa w sprawie CPE.

Rano nie ukazały się gazety, strajkowało też radio – pracownicy mediów odpowiedzieli na wezwanie studentów i przyłączyli się walki z rządem.

Pozamykały swe podwoje również te szkoły i wyższe uczelnie, które do tej pory nie były okupowane.

Udział w akcji wzięła znacząca liczba pracowników kolei i metra, kierowców autobusów, pocztowców, energetyków i personelu lotniskowego. Także wielu pracowników sektora prywatnego okazało solidarność ze studentami.

W skali kraju protesty należały do największych w historii. Demonstracje odbyły się w przeszło 150 miastach, w tym w Marsylii maszerowało 250 tysięcy ludzi, w Bordeaux 100 tysięcy, a w Tuluzie, Nantes i Rennes prawie po 50 tysięcy.

Siedemset tysięcy ludzi przeszło ulicami Paryża – był to największy do tej pory protest przeciwko CPE.

Do studentów uniwersytetów, z których część strajkuje już od dwóch miesięcy, przyłączyli się uczniowie szkół średnich. Dzięki nim ruch nabral jeszcze większego rozmachu.

W marszu wzięli udział strajkujący ludzie pracy, w

tym imponujące kontyngenty wystawione przez wszystkie główne federacje związków zawodowych. Zjechały także tysiące młodych ludzi z ubogich przedmieść Paryża.

Naoczni świadkowie donosili o licznych tego dnia przypadkach nękania przez policję i aresztowania młodych ludzi, zwłaszcza młodych czarnoskórych i Arabów z przedmieść.

Ostentacyjna obecność oddziałów specjalnych policji przy końcu marszu spowodowała reakcję, na jaką policja zapewne liczyła – doszło do utarczek, a policja użyła przeciwko demonstrantom amatek wodnych i gazu łzawiącego.

### Ustawa zwana CPE

Nowo uchwalona ustawa zwana CPE wprowadza specjalne traktowanie pracowników, którzy nie ukończyli 26 lat – pozwala pracodawcom zwolnić ich bez podania przyczyny w ciągu dwóch lat od chwili zatrudnienia.

Jest to prosty przepis na niskie płace i niepewność zatrudnienia. Dlatego CPE stał się zarzewiem sprzeciwu nie tylko przeciwko obecnym władzom, ale i przeciwko ogólnej tendencji neoliberalizmu do zaszczepiania niepewności i lęku w codziennym ludzkim życiu.

Badania opinii publicznej przeprowadzone pod koniec marca wykazały nie tylko to, że 63 procent ludności sprzeciwia się stanowisku rządu w sprawie CPE, ale i to, że 50 procent nie wierzy w gospodarkę rynkową.

## Burza na prawicy

Prawicowy rząd francuski premiera Dominique'a de Villepina buńczucznie twierdzi, że pozostanie nieugięty. W tle jednak kryje się atmosfera podziałów i desperacji.

Bezkompromisowe stanowisko Villepina jest wymuszone jego rywalizacją z ministrem spraw wewnętrznych Sarkozym, pragnącym przełamać cykl częściowych zwycięstw i częściowych porażek, które uniemożliwiają prawicy wprowadzenie w życie pełnego programu twardej linii reform neoliberalnych.

Ta rywalizacja spycha na dalszy plan bardziej zasadniczą konfrontację, dotyczącą neoliberalizmu jako takiego. Od dziesięciu lat każdy kolejny rząd francuski ściera się z ruchami oporu przeciwko cięciom i prywatyzacji. Na razie jednak żadna ze stron nie zdołała zadać drugiej nokautującego ciosu.

Jim Wolfreys z Paryża

## Francuski zryw

Masowy strajk 28 marca doszedł do skutku, ponieważ ruch protestu przeciwko nowym ustawom o zatrudnieniu młodzieży wciąż się rozrastał. Postawił

on na pierwszym miejscu mobilizację społeczną, a nie próżne nadzieje na skuteczne rozmowy z rządem.

Studenci i uczniowie organizowali okupacje i strajki na uniwersytetach i w liceach całej Francji – według oficjalnych oszacowań rządowych okupowane było co czwarte liceum w kraju.

W ramach protestu przeciwko CPE młodzież wychodziła na ulice także 21 i 23 marca.

Wprawdzie centrum wydarzeń był Paryż, ale protesty odbywały się w całym kraju.

Agresja sprowokowana przez policję nie zdołała podzielić ruchu. Studenci na własne oczy widzieli, jak postępują oddziały wysyłane do tłumienia zamieszek i to przeciwko nim, a nie przeciwko młodym "zadymiarzom", zwrócił się ich gniew.

Gniew ten podsycała sprawa Cyrila Fereza, 39-letniego pracownika telekomunikacji, który zapadł w śpiączkę, stratowany przez szarżujących policjantów w Paryżu 25 marca. Pierwotna, policyjna wersja jakoby Cyril został pobity przez innych demonstrantów została zdemaskowana jako kłamstwo.

Żeby przygotować strajk generalny w dniu 28 marca, studenci przychodzili do zakładów pracy z ulotkami. Niektóre oddziały związków zawodowych zapraszały studenckich aktywistów do wystąpień na zebraniach związkowych.

Wielu ludzi nawoływało do kontynuowania strajku przez następny dzień. Niektóre związki, m.in. sekcja kolejarska związku zawodowego Sud, oficjalnie uprzedziły o możliwości strajku w środę, dając faktycznie zielone światło zakładom, które zechcą zastrajkować.

Równocześnie jednak biurokracja związkowa stara się zachować kontrolę nad wydarzeniami. Z CGT, największej konfederacji związkowej we Francji, "przeciekł" okólnik instruujący związkowców strajkujących w dniu 28 marca, że mają się ograniczyć do postulatów ekonomicznych związanych z prawem pracy, a unikać podnoszenia ogólniejszych kwestii politycznych.

Ruch studencki, przeciwnie, bez żadnych skrupułów atakuje wprost konserwatywny rząd i domaga się dymisji premiera Dominique'a de Villepina. Do tych głosów przyłączyła się Ligue Communiste Révolutionnaire (LCR), największa we Francji partia radykalnej lewicy.



# bezrobotni razem



28.03.06 Paryż.

## Lewica

W obliczu kryzysu rządowego partie na lewicy manewrują w poszukiwaniu jak najdogodniejszej pozycji. Partia Socjalistyczna (PS) poparła protesty przeciwko CPE w nadziei na odzyskanie części wiarygodności po katastrofie, jaką się okazało forsowanie w zeszłym roku neoliberalnej konstytucji Unii Europejskiej. Wielu aktywistów jednak zdaje sobie sprawę, że PS jest przywiązana do prorynkowej polityki, która produkuje posunięcia takie jak CPE.

Partia Komunistyczna ma silne wpływy w związkach zawodowych ale znikome w ruchu studenckim. W tym ostatnim bowiem przeważają dwa nurty: jeden sprzymierzony z lewym skrzydłem socjalistów, i drugi, zorientowany bardziej na lewo, głównie w stronę LCR.

Stawka jest bardzo wysoka. Obalenie CPE storpedowałoby impet konserwatywnego rządu i zahamowało postęp projektu neoliberalnego w Europie.

Socjaliści będą jednak się starali wyciągnąć dla siebie jak najwięcej politycznych korzyści z imponującej mobilizacji społeczeństwa przeciwko CPE. Tym pilniejsza staje się sprawa zbudowania we Francji zjednoczonej, radykalnej alternatywy dla neoliberalizmu.

Anindya Bhattacharyya

## Upolitycznienie ruchu

W ubiegły weekend wielu obawiało się, że zwleknięcie przez związki zawodowe z ogłoszeniem strajku generalnego bardzo osłabi ruch. Jednak w przeszło 80 wyższych uczelniach wciąż trwają strajki, w tym strajki okupacyjne.

W wielu szkołach miał miejsce nie tylko strajk, ale również okupacja lub blokada, po których nastąpiło zamknięcie ich przez władze. Na przekór obawom przed upadkiem morale po porażce długotrwałej kampanii uczniów w związku z ubiegłorocznymi reforma-

mi w oświacie, tym razem blokady objęły jeszcze więcej szkół.

Na uniwersytetach ruch nie tylko trzyma się mocno, ale i coraz bardziej się upolitycznia. Powstają najróżniejsze "komitety" bądź warsztaty, gdzie dyskutuje się o alternatywnych rozwiązaniach ekonomicznych, ekologii i feminizmu.

Wyświetlane są filmy i organizowane masowe zebrania mające zadecydować o tym, czy kontynuować blokady — w zebraniach takich uczestniczy po tysiąc, po dwa tysiące osób, a w miejscowościach takich jak Rennes czy Poitiers, na zgromadzenia pod gołym niebem przychodzi cztery do sześciu tysięcy ludzi.

Pomimo tak masowych mobilizacji, rząd wydawał się zdeterminowany postawić na swoim. To poszerzyło przepaść między ministrami a ludnością, którą rzekomo reprezentują.

Ostatnie badania opinii publicznej wskazują na niezmienną przewagę zwolenników wycofania CPE — taka jest wola 66 procent ogółu obywateli, 80 procent młodzieży i przeszło 80 procent wyborców lewicy.

W obliczu arogancji premiera krajowy komitet koordynacyjny delegatów studenckich, który zebrał się, jak co tydzień, 26 marca, nie tylko wezwał do kontynuowania protestów, ale i zażądał dymisji całego rządu.

W zakładach pracy gorące dyskusje wśród szeregowych aktywistów wzbudza strategia działania przywódców związkowych.

Gdy 24 marca przyjęli oni propozycję rokowań ze strony Villepina, wielu ludzi obawiało się, że rychło może dojść do zdradzieckiej ugody, przynajmniej ze strony liderów umiarkowanych, tak jak to się stało w 2003 r., kiedy strajkowano w sprawach emerytur.

Tym razem jednak, pod presją nasilającego się ruchu studenckiego, jedność została ocalona i wspólnie zażądano od Villepina odwołania CPE przed przystąpieniem do jakichkolwiek dalszych rozmów.

Oby udało się uniknąć powtórki scenariusza kampanii strajkowej z roku 2003. Co siedem albo dziesięć dni wzy-

wano wówczas do strajków jednodniowych, aż nadeszły letnie wakacje, ruch się wypalił i kampania zakończyła się sromotną klęską.

Wśród bardziej bojowo nastawionych pracowników rozlegały się nawoływania do kontynuacji strajku w dniu 29 marca. Los dalszych akcji zależy jednak od powszechnej świadomości konsekwencji nowej ustawy oraz

faktu, że chodzi nie tylko o solidarność z młodzieżą, ale o walkę o interesy wszystkich.

Ross Harold, nauczyciel paryskiego liceum

Str. 6-7 tłumaczyli:  
Filip Ilkowski i Paweł Listwan

## Korzenie rebelii: ścieranie się z neoliberalizmem

**Francuscy szefowie i politycy, którzy ich popierają, od ponad dekady próbują narzucić neoliberalne „reformy”, ale spotykają się z ciągłym oporem ze strony pracowników i lewicy.**

W grudniu 1995 r. prawicowy premier Alain Juppe próbował przeforsować pakiet takich reform. W jego skład wchodziły ataki na emerytury w sektorze publicznym, wyższe opłaty za opiekę zdrowotną, cięcia zasiłków, zamrożenie płac w sektorze publicznym i częściowa prywatyzacja usług telekomunikacyjnych.

Juppe szczył się, że jego poprzednicy przez ostatnie 30 lat bali się takiej konfrontacji ze związkami zawodowymi. Jednak popełnił on błąd atakując za jednym razem wszystkich pracowników sektora publicznego.

Miesiąc strajków dwóch milionów pracowników sektora publicznego nie obalił rządu, ale zmusił go do porzucenia większości swych planów. Rząd działał jeszcze przez dwa lata, zanim nie został pokonany w wyborach przez Partię Socjalistyczną w 1997 r.

Villepin, będący w centrum dzisiejszych walk, był za Juppe szefem kancelarii premiera (directeur de cabinet) i namawiał go do nieustępliwości nawet wtedy, gdy wszyscy inni doradcy wzywali do odwrotu.

Klasa panująca dokonała przegrupowania i powróciła do ofensywy stosując inną taktykę. Prawicowy premier Jean-Pierre Raffarin unikał konfrontacji z kluczowymi grupami pracowników znanych ze swej bojowości, np. kolejarzami.

Jednak nie odniósłby sukcesu, gdyby liderzy związkowi przeprowadzili odpowiednią, zjednoczoną akcję. W maju i czerwcu 2003 r. ogromny ruch pracowniczy wyszedł na ulice, by przeciwstawić się planom Raffarina. Bardzo wysoki był poziom zorganizowania szeregowych związkowców.

Jednak kierownictwa głównych federacji związkowych rozsiewały nastroje pesymizmu i porażki, ponieważ prawica w 2002 r. wygrała zarówno wybory parlamentarne, jak i prezydenckie.

Nie sprawdziła się strategia cotygodniowych jednodniowych strajków gener-

alnych. Różne federacje związkowe zawarły umowy z Raffarinem, co osłabiło ruch, prowadząc ostatecznie do porażki.

W maju ubiegłego roku francuska klasa panująca próbowała zapewnić sobie nawet powszechniejsze zwycięstwo poprzez wprowadzenie konstytucji Unii Europejskiej. Dokument ten oznaczałby instytucjonalizację neoliberalizmu.

Jednak konstytucja została odrzucona w referendum dzięki ruchowi oddolnemu skupiającemu alterglobalistów, związkowców i działaczy większości francuskich partii lewicowych.

Głosowanie na "nie" oznaczało kryzys zarówno dla prawicy, jak i dla centro – lewicy. Prezydent Jacques Chirac zmuszony był do zdymisjonowania własnego premiera Raffarina i powołania Villepina. Także Partię Socjalistyczną rozdzierały dyskusje o tym, co poszło źle.

Najważniejszą różnicą między dzisiejszymi protestami, a tymi z 2003 r., jest duch polityczny wniesiony przez studentów. Rozumienie, że prawa pracy w ramach CPE dotyczą wszystkich francuskich pracowników, a nie tylko młodzieży, jest wśród nich najsilniejsze.

Ruch studencki wykazał także daleko lepsze rozumienie powstania na przedmieściach (banlieue) w listopadzie ubiegłego roku niż większość tradycyjnej francuskiej lewicy radykalnej.

Ten duch polityczny ruchu studenckiego stworzył prawdziwe więzi między nim a młodzieżą z przedmieść. Uniemożliwił także podejmowane przez Villepina próby podzielenia rzekomo "uprzywilejowanych" studentów uniwersytetów i młodzieży z banlieue.

Pytanie brzmi, czy ten duch polityczny rozszerzy się na klasę pracowniczą i doda energii ruchowi przeciw CPE kierując go ku silniejszej akcji.

Istnieje dziś szansa, by organizacje lokalne powstałe w czasie kampanii przeciw konstytucji UE włączyły się w ruch studencki i młodzieżowy oraz rozwijające się sieci szeregowych związkowców. Wzmocniłoby to ruch przeciw CPE i neoliberalizmowi.

Mogłoby to zarówno pokonać CPE, jak i zaoferować znaczącą lewicową alternatywę wobec głównych partii.

# Francja

# Pamiętny rok 1968



Paryż, maj 1968 r. Jedność pracowników i studentów.

**Warto mieć jasną świadomość tego, co się działo we Francji w 1968 roku. Większość dziennikarzy powtarza, że był to rok „zamieszek studenckich”. Jest to monstrualne wypaczenie prawdy.**

Owszem, we Francji odbywały się wtedy masowe studenckie demonstracje i okupacje. Ale miały one miejsce także w wielu innych krajach. Wyjątkowy we Francji był natomiast strajk generalny.

Trwał on trzy tygodnie i wzięło w nim udział blisko dziesięć milionów pracowników — był to większy strajk generalny niż kiedykolwiek przedtem.

Pracownicy całego kraju udowodnili wówczas podstawową prawdę marksizmu — że to praca robotników jest źródłem towarów i usług, bez których społeczeństwo nie może przetrwać, i że bez tej pracy społeczeństwo nie jest w stanie funkcjonować.

Stanął wszelka produkcja. Jeśli w domach było światło, to tylko dzięki łaskawości pracowników energetyki, którzy jednak także czasowo, dla przypomnienia swojej siły, odcinali dostawy prądu.

## Okupacje fabryk

Fabryki były okupowane przez komitety związkowe. W niektórych miejscach menedżerowie byli pozamykani w swych biurach i nie mogli nawet wyjść do toalety bez pozwolenia ze strony strajkujących. Pracownicy przynosili gramofony i uczyli szefów śpiewać „Międzynarodówkę”.

Całe miasto Nantes na zachodzie Francji przeszło pod administrację komitetu związkowego. Komitet ustanowił kontrolę cen, aby nie dopuścić do spekulacji oraz negocjował dostawy żywności od miejscowych rolników. Związkowcy kontrolowali też dostawy benzyny i ustawili blokady na drogach dojazdowych.

Wielu publicystów w owym czasie twierdziło, że kapitalizm rozwiązał wszystkie swoje problemy i że wojna klasowa dobiegła końca. Ten tok myślenia podłapywało nawet wielu lewicow-

ców. Kilka tygodni działań pracowniczych zadało temu kłam.

Niezwykłym urokiem wydarzeń roku 1968 było to, że wybuchły one niespodziewanie. Powszechnie bowiem panował pogląd, że robotnicy już utracili swój rewolucyjny potencjał, sprzedali się w zamian za pełne zatrudnienie i możliwość rozpasanej konsumpcji.

Brytyjskie czasopismo „The Economist” stwierdzało, że francuskie związki zawodowe są „żałośnie słabe”, tak jak dziś często słyszy się o polskich związkach zawodowych.

Francuscy aktywiści zaś, tak samo jak ci w dzisiejszej Polsce, narzekali, że w krajowych protestach bierze udział bardzo mało ludzi. Tymczasem nie minął miesiąc, a ulicami Paryża przeszło ponad milion demonstrantów.

## Ruch studencki

Zarzewiem okazał się ruch studencki. Ferment wzbierał na francuskich uczelniach już od miesięcy. Nasilał się sprzeciw wobec amerykańskiej wojny z Wietnamem.

Studenci mieli też własne powody do niezadowolenia. Rząd prezydenta Charlesa de Gaulle’a pragnął Francję zmodernizować poprzez upowszechnienie wyższego wykształcenia, ale chciał tego dokonać jak najtańszymi środkami.

Wydziały, biblioteki i sale wykładowe były ogromnie przepełnione. Studenci podlegali przestarzałym przepisom — osobom różnych płci nie wolno było wzajemnie się odwiedzać w akademikach. „Wolność poruszania się” stała się jednym z haseł na wiecach.

Reakcją władz było zamknięcie Sorbony. Studenci wyszli więc na ulice i nie dali się stamtąd przepędzić nawet pałkami i gazem.

Jakiś budowlańiec nauczył ich rozrywać bruk młotem pneumatycznym i konstruować barykady. Studenci bronili się na nich całą noc.

Właśnie ów zacieklej opór miał decydujące znaczenie. Same postulaty

studentów były względnie mało istotne. Prawdopodobnie niewielu robotników fabrycznych uznałoby „więcej seksu dla studentów” za ważną kwestię sprawiedliwości społecznej. Zobaczyli jednak, że rząd zmuszony był ustąpić — uniwersytet został na nowo otwarty — dzięki odwadze i determinacji studentów. Studenckie przesłanie dla robotników brzmiało: opór może być zwycięski!

Biurokracje związkowe (Francja miała wówczas trzy federacje związków zawodowych) próbowały z początku rozładować sytuację i odzyskać kontrolę, ogłaszając jednodniowy strajk.

## Miliony

Jednak gigantyczna poniedziałkowa demonstracja w Paryżu wywarła wręcz przeciwny efekt — miliony pracowników nabrały większej pewności siebie.

Następnego dnia w fabryce samolotów w Nantes odbyło się zebranie związkowe. Trzech rewolucjonistów w zakładowym komitecie związkowym zaproponowało akcję strajkową. Propozycja została przyjęta i zaczął się bezterminowy strajk okupacyjny. Był on ignorowany przez prasę, ale po tygodniu podobne akcje objęły inne fabryki i miejsca pracy w całej Francji.

## A dzisiaj?

Czy mogłoby się to zdarzyć dzisiaj? Możliwość wybuchu walki społecznej na dużą skalę jest dziś dużo większa, niż w 1968 r. W ciągu ostatniego roku byliśmy świadkami znaczących protestów we Francji. Wtedy, w 1968 r., było niemal pełne zatrudnienie. Teraz bezrobocie na poziomie 10 procent utrzymuje się przez wiele lat. Pracownicy imigracyjni odgrywali ważną rolę w wydarzeniach 1968 r., ale ryzykowali wtedy represje i możliwość deportacji. Dziś bezrobocie i przemoc policji grozi znacznie większej liczbie młodych ludzi pochodzenia północno-afrykańskiego, którzy zaangażowali się w walkę. Młodzież imigrancka widzi także, jak

znaczna część tak zwanej lewicy odmawia im prawa do noszenia chust w szkołach.

W 1968 r. większość francuskiej lewicy uważała Rosję za model „socjalizmu”. Duża część reszty uważała za taki model Chiny pod władzą Mao. Dziś inspiracją dla młodych ludzi są idee ruchu antykapitalistycznego.

Ruch 1968 r. został wprawdzie pokonany, ale nie dlatego, że klasa rządząca była zbyt silna. Pod koniec maja de Gaulle uciekł z Paryża i konsultował się z szefami armii w Niemczech. Gdyby próbował ogłosić referendum, żadna drukarnia we Francji nie wydrukowałaby kart.

## Partia Komunistyczna

Rzekomo rewolucyjna Komunistyczna Partia Francji (PCF) uchroniła władców Francji. Miała 5 mln wyborców i kontrolowała największą federację związkową — CGT. Była wierna ZSRR i zajęta działaniami zmierzającymi do osiągnięcia sukcesu parlamentarnego. Dlatego zdecydowała się na trzymanie rewolucyjnie nastawionych studentów z dala od własnych stronników wśród klasy pracowniczej. Członkowie PCF udaremniili studentom możliwość wspólnego marszu z robotnikami. Gdy fala okupacji fabryk rozprzestrzeniła się, CGT nie mogła ich zatrzymać, ale zrobiła wszystko, co mogła, żeby zdemobilizować ruch. PCF natomiast poparła nawoływania de Gaulle’a do przeprowadzenia wyborów i zachęcała do powrotu do pracy. W wyborach zatriumfowała jednak prawica. Także dzisiaj liderzy Partii Socjalistycznej robią z pewnością wszystko, co mogą, aby ograniczyć ruch masowy.

Mitem jest uważanie, że wydarzenia majowe były tylko specyficznie francuskie. Jeśli jednak dzisiejsza Francja jest chora, jak powtarza wielu komentatorów, to miejmy nadzieję, że ta choroba jest zakaźna!

Ian Birchall

Tłumaczyli Eryk Baradziej i Paweł Listwan



## Strajki \* Protesty \* Strajki \* Protesty \*

### Służba zdrowia

# Żarty się skończyły

Rozszerza się ogólnopolski protest w służbie zdrowia. Na 7 kwietnia zaplanowano akcję protestacyjną, która ma polegać na nie przyjeździe do pracy personelu medycznego. Tego dnia niemal cały biały personel szpitali i przychodni - lekarze, pielęgniarki, laboranci, technicy medyczni weźmie dzień urlopu. Planowane wizyty, zabiegi operacyjne zostaną przesunięte na inne terminy, przyjmowane mają być tylko nagłe przypadki, chorzy z zagrożeniem życia.

Do tej ogólnopolskiej akcji przyłączają się kolejne regiony kraju. „Oceniamy, że w proteście weźmie udział

Częstochowie i Blachowni - mówi Tomasz Ziółkowski, szef sekcji medycznej w częstochowskim zarządzie NSZZ "Solidarność". Na Podkarpaciu akcja strajkowa lekarzy trwa już od kilku dni. Początkowo polegała ona na niewypełnianiu druków statystycznych niezbędnych do rozliczeń z NFZ, następnie na niewypisywaniu zwolnień lekarskich, później przerodziła się w strajk czynny.

Także lekarze w województwie lubuskim opowiedzieli się za akcją protestacyjną 7 kwietnia. Sondaż wśród nich pokazał, że za przystąpieniem do strajku była zdecydowana większość

szczecińskie, gdzie 7 kwietnia gabinety prywatne będą zamknięte, lekarze wezmą jednodniowe urlopy na żądanie, a placówki medyczne zostaną oplakotowane. Łódź i region łódzki także bierze udział w akcji.

Strajk organizują wspólnie samorządy lekarskie, pielęgniarskie, aptekarskie i związki zawodowe. Wszystkim grupom zawodowym chodzi o podwyżki wynagrodzeń. Lekarze domagają się 30-procentowego wzrostu pensji. Pielęgniarki także chcą poprawy swojej sytuacji materialnej. Nie będziemy stać z boku. Sytuacja, gdy pielęgniarka z 30-letnim stażem dostaje 917 zł pensji, jest niedopuszczalna - mówi Halina Kalandyk, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w Rzeszowie.

Może to dać w ramce? W szpitalu Zielonej Góry pensja podstawowa lekarzy wynosi 1580 zł. Zdarza się jednak, że w innych regionach kraju lekarze zarabiają jeszcze mniej. W szpitalu w Zawierciu (Śląskie) lekarka z II stopniem specjalizacji, pracując na pełnym etacie, zarabia 1100 zł. W Lublinie lekarz z II stopniem specjalizacji po 20 latach pracy i doktoratem ma 1205 zł. Według sporządzonego przez Okręgową Izbę Lekarską w Białymstoku zestawienia miesięczne pobory asystenta w białostockim szpitalu miejskim (brutto, bez wliczania dyżurów) wynoszą 1370 zł, starszego asystenta, czyli specjalisty z drugim stopniem - 1422 zł.

## Szkolnictwo

ał nawet 90 proc. białego personelu w lekarzy. Do akcji przyłączyło się dawne

### Szkolne woźne i kucharki walczą o podwyżkę



03.04.06 Warszawa. Szkolne woźne i kucharki przed Ratuszem.

W Warszawie na ulicy Miodowej odbyła się pikietą pracowników administracyjnych szkół. Zebrani pod transparentami: "Godziwe płace dla obsługi szkół", "Oświata sprawą wszystkich" i domagali się podwyżek wynagrodzeń.

Pensje szkolnych pracowników administracyjnych, czyli woźnych, kucharek, portierów, sekretarek kształtują się na poziomie 700-800 zł. i od dwóch lat nie były podnoszone. Teraz pracownicy walczą o 150 złotych podwyżki.

Protest jest wspierany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, ponieważ jak powiedział Jerzy Wiśniewski, prezes mazowieckiego okręgu ZNP "woźna w szkole też wychowuje". „To ona ma na oku uc-

nia, gdy w czasie lekcji wyjdzie na korytarz. A kucharki to takie dobre ciocie, które wiedzą, komu dać, jaką dokładkę".

By uświadomić władzom jak istotni dla funkcjonowania placówek oświatowych są pracownicy administracyjni w 10 praskich szkołach i przedszkolach ponad 120 woźnych, portierów, sprzątaczek, kucharek i sekretarek wzięło dzień urlopu. W niektórych szkołach nie było obiadu, w innych nauczyciele sami wydawali ubrania w szatniach, zmywali talerze, sprzątały klasy.

Nasza nieobecność to krzyk ludzi, żeby władze miasta zaczęły z nami rozmawiać o podwyżce - mówi Zofia Ildzikowska ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, który organizuje strajk.

## PKS

### Związkowcy z PKS i PKP razem

Związkowcy Państwowej Komunikacji Samochodowej (PKS) zapowiadają, że w najbliższych dniach ogłoszą pogotowie strajkowe. Nie wykluczają również ogólnopolskiego strajku. Żądają, by rząd zainteresował się sytuacją na krajowym rynku przewozu osób. Przewodniczący sekcji krajowej przedsiębiorstw PKS NSZZ "Solidarność" Tadeusz Chwastek zapowiedział, że w

ramach pogotowia strajkowego oflagowane zostaną zakłady pracy, a związkowcy będą mieli prawo do przeprowadzenia akcji protestacyjnej w niezapowiedzianym terminie. Natomiast sam strajk ma polegać na zatrzymaniu komunikacji w całym kraju.

Związkowcy z PKS chcą przeprowadzić akcję protestacyjną wspólnie ze związkami działającymi w PKP. „Jeżeli rząd nie wycofa się z zapowiadanej likwidacji kolejnych połączeń regionalnych, wówczas wspólnie z PKP przystąpimy do akcji protestacyjnej” - powiedział Chwastek. "Mamy dość arogancji rządu, brak jest z jego strony chęci rozmów o transporcie publicznym".

## ORLEN

### Walka o podwyżki w Orlenie

Związkowcy w Orlenie walczą o wyższe wynagrodzenia. Na początku roku związki zawodowe wynegocjowały podwyżki: płace zasadnicze mają wzrosnąć o 4,75 proc., do tego większe nagrody i dodatkowe pieniądze w przypadku dobrych wyników finansowych firmy po trzech kwartałach.

Dawało to miesięczną podwyżkę w wysokości 420 zł. Nie wszystkie związki uznały tę sumę za wystarczającą, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego zażądał wyższych podwyżek dla wszystkich pracowników

argumentując, że pracownicy standardowej firmy w Polsce i Europie powinni mieć wynagrodzenia na poziomie zarobków ich kolegów i koleżanek w innych krajach..

Na razie w Orlenie trwają negocjacje z zarządem firmy i przedstawicielem Ministerstwa Pracy. Jeśli nie przyniosą one rozwiązania, związkowcy rozpoczną protest w formie pikiet lub strajku włoskiego.

Str. 9 opracowała  
Joanna Puszwacka

## Co słycać?

### PiS - obniżyć płacę minimalną!

Ministerstwo Pracy chce, by biedne i dotknięte bezrobociem regiony, takie jak Lubelszczyzna, obniżyły minimalną płacę. – Będziemy zarabiać jeszcze mniej niż zarabiamy, a pracy jak nie ma, tak nie będzie – takie opinie o pomysle ministerstwa wypowiada część związkowców i przedsiębiorców... Natomiast radny PO Dariusz Piątek uważa, że to mogłaby być oferta regionu dla przedsiębiorców.

Kurier Lubelski, 22.03.2006

### To Berlusconi jest fiutem

Na kilka dni przed wyborami parlamentarnymi premier Włoch Silvio Berlusconi używa coraz mocniejszego języka. „Mam zbyt wiele szacunku dla inteligencji Włochów, by wierzyć w to, że jest wśród nich tylu fiutów, którzy mogliby głosować przeciwko własnym interesom - powiedział szef rządu używając wyjątkowo wulgarnego włoskiego słowa "coglioni".

PAP, 04.04.06

### Barbarzyński rząd brytyjski

Konwencje genewskie, określające zasady traktowania jeńców wojennych, nakazujące ochronę ludności cywilnej w konflikcie zbrojnym i ograniczające samowolę władz okupacyjnych przeżyły się, ponieważ świat się zmienił i konflikty wojenne mają inny charakter niż ponad 50 lat temu - sądzi brytyjski minister obrony John Reid... Według Reida, wojenne działania zaczepne mogą być konieczne w odniesieniu do grup terrorystycznych gotowych do użycia broni masowego rażenia... "Daily Mail" pisze, że przemówienie Reida zostało przyjęte z niepokojem przez organizacje obrony praw człowieka, które biją na alarm, ponieważ doktryna wojny zaczepnej w jego interpretacji może zostać zastosowana nie tylko w odniesieniu do organizacji terrorystycznej, ale np. wobec Iranu. Gazeta powołuje się też na głosy krytyków postulowanych przez Reida rozwiązań. Obawiają się oni, że wyłączenie jeńców wojennych walczących nie w szeregach regularnej armii, lecz np. w muzułmańskich organizacjach terrorystycznych, usankcjonuje praktykę nadzwyczajnych transferów jeńców pojmanych w jednym kraju na przesłuchania w innym, w którym stosowane są tortury.

PAP, 04.04. 2006

### Kłamali od początku

Prezydent Bush był zdeterminowany zaatakować Irak, nie czekając na rezolucję ONZ, która dała by mu międzynarodowy mandat do inwazji, i niezależnie od wyniku poszukiwań broni masowego rażenia w tym kraju - podał "New York Times". Wynika to z poufnego dokumentu, streszczającego przebieg spotkania prezydenta 31 stycznia 2003 r. z brytyjskim premierem Tonym Blairem, sporządzonego przez byłego doradcę Blaira ds. politycznych Davida Manninga.

Blair też uważał wtedy, że należy zaatakować Irak nawet jeśli inspektorzy ONZ nie znajdą tam broni masowego rażenia - której do dziś nie znaleziono. ...

Z dokumentu wynika też, że obaj przywódcy przewidywali szybkie zwycięstwo. Bush uważał m.in., że "jest nieprawdopodobne, by doszło (w Iraku) do krwawych walk między różnymi grupami religijnymi i etnicznymi"...

Licząc się z możliwością nie znalezienia broni masowego rażenia do wyznaczonej daty inwazji, Bush proponował w rozmowie z Blairem sprowokowanie konfrontacji np. przez zamordowanie Saddama Husajna. Padła też propozycja "pomalowania amerykańskiego samolotu rozpoznawczego w kolorach ONZ w nadziei ściągnięcia na niego ognia" - pisze "New York Times".

PAP, 27.03.2006

\* Film \* Film \* Film \* Film \* Film

# EDUKATORZY

Kilka miesięcy temu miała miejsce premiera na DVD niemieckiego filmu „Edukatorki” w reżyserii Hansa Weingartnera (w kinach pojawił się w maju 2005 roku). Obrazu okrzykniętego przez wielu komentatorów mianem „alterglobalistycznego manifestu” Czy „Edukatorki” można faktycznie w taki właśnie sposób zaszkladkować?

Film Hansa Weingartnera to opowieść o trójce młodych przyjaciół (Jan, Jule i Peter), którzy chcą zmienić świat. Metodą ma być włamywanie się do bogatych willi w Berlinie podczas nieobecności ich właścicieli i malowanie napisów na ścianach: „Dni waszego bogactwa są policzone”. Właśnie takie ślady obecności „intruzów” mają sprawić, iż bogatsza część społeczeństwa zostanie „nałożycie” uświadomiona.

Ta swoista „edukacja” staje się życiowym celem bohaterów filmu. Podczas jednej z akcji zmuszeni są oni porwać właściciela (Handenberg) ekskluzywnego domu, który zostaje świadkiem ich „edukacji”.

Akcja filmu przenosi się do domu letniskowego w Alpach, gdzie porywacze próbują przemyśleć trudną sytuację w której się wszyscy znaleźli. Jan, Jule i Peter zaczynają nawiązywać coraz bliższy kontakt z Handenbergiem. Otóż okazuje się, że brał on czynny udział podczas rewolty studenckiej w 1968 roku. Jednak lata sprawiły, iż „obrócił w tłuszcz” i stał się

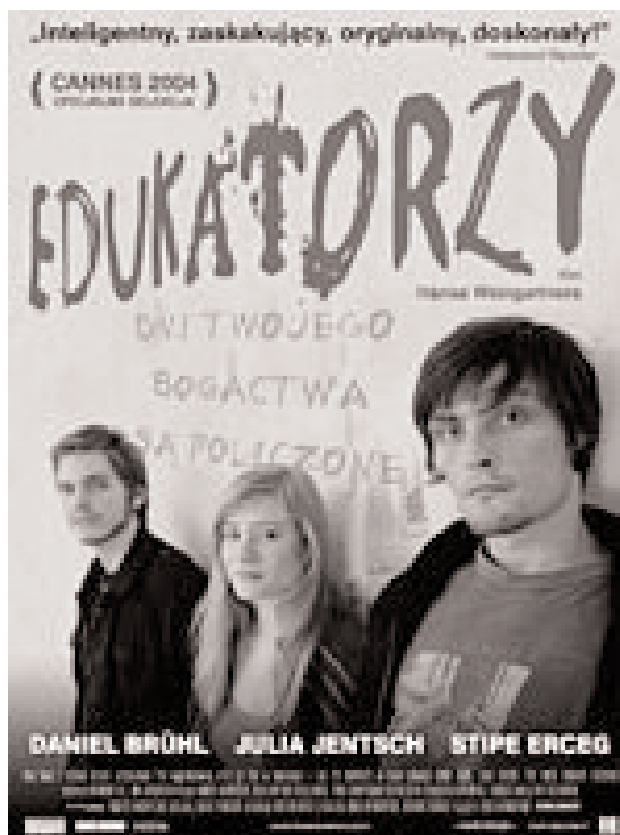
wyznawcą maksymy:

„Kiedy masz 20 lat i nie jesteś socjalistą - nie masz serca. Kiedy masz 40 lat i jesteś socjalistą - nie jesteś realistą”. Teraz Handenberg jest szacownym biznesmenem bliskim sześćdziesiątki. Spotkanie z młodymi socjalistami przywołuje w nim wspomnienia z rewolucyjnej młodości. Rozumie ich poglądy, jednak nie popiera metod działania. Cała czołowa dochodzi do porozumienia - dalsze przetrzymywanie Handenberga nie ma sensu. Pomiędzy bohaterami dochodzi do ugody. Jan, Jule i Peter uwalniają Handenberga, w zamian za to, że ich nie zdradzi. Tak w skrócie przedstawia się fabuła „Edukatorki”.

Film ten jako jeden z pierwszych pokazuje tak szerokiej publiczności bohaterów związanych z ruchem antyglobalistycznym.

Podczas jednej z pierwszych scen (zrobionej niemal w dokumentalny sposób) widzimy jak grupa młodych demonstrantów zostaje brutalnie zatrzymana przez policję, za to, iż śmiała rozdawać ulotki klientom luksusowych sklepów na temat niewolniczej eksploatacji milionów ludzi przez wielkie zachodnie koncerny w Trzecim Świecie. Takie przedstawienie działalności ruchu alterglobalistycznego jest nader słuszne.

Przeciwieństwem jest tutaj akcja włamywania się do wielkich posiadłości i pozostawianie znaków obecności. Są to czyny wielce naiwne. Bohaterowie filmu podczas takich eskapad nie zdradzają swoich motywów, zostawiają tylko namalowane enigmatyczne hasło, które mogło by być również dziełem pospolitych włamywaczy. Wygląda na to, iż Jana, Jule i Petera bardziej interesowało sam element włamywania się, niejako „dla sportu” niż rzeczywista zmiana ciemniącego systemu. Więcej pożytku przyniosły na



pewno rozmowy z Handenbergiem już podczas pobytu w domu letniskowym, kiedy to młodzi porywacze przedstawiali swoje racje, mówili o konkretach, o niszczącej naturze kapitalizmu.

Ich argumentacja zaczęła trafiać do porwanego. Znalazł się on w defensywie, zaczyna się bronić mówiąc iż: „to nie on wymyślił zasady gry”, nie jest odpowiedzialny za wyzysk i niszczenie środowiska. W tym momencie edukatorki faktycznie, być może całkiem nieświadomie „edukują”. Na pewno łatwiej anonimowo poprzestawiać domowe sprzęty i namalować napis: „Dni waszego bogactwa są policzone” niż uczestniczyć w merytorycznej dyskusji.

Film nie mógł ustrzec się także wątku miłosnego, a w zasadzie miłosnego trójkąta. Pod koniec filmu zaczyna on przejmować nawet kontrolę nad głównym ideologicznym tematem filmu. Wydaje się, iż reżyser obrazu nie wiedział w jaki sposób zakończyć fabułę, dlatego skierował akcję na wewnętrzne relacje pomiędzy Janem, Jule i Peterem.

Pomimo tego „Edukatorki” są godni polecenia. Zwłaszcza te momenty filmu, gdy bohaterowie potrafią argumentować swoje przekonania z Handenbergiem. Na pochwałę zasługuje także quasi-„dokumentalny” montaż (jednak nie tak męczący jak założenia „Dogmy” Larsa von Triera), który sprawia, iż bez kłopotu wtapiamy się w akcję filmu. Z pewnością „Edukatorki” przetrwały kinowy szlak i w niedalekiej przyszłości tematyka „alterglobalistyczna” nie będzie już tak gorszyła i bulwersowała komentatorów i recenzentów.

Maciej Bancarzewski

## FRASZKI

### Reforma w oświacie

Pomysł prawdziwie to genialny: Nowy egzamin maturalny Z religią na przedmiotów liście. Jedyne słuszna, oczywiście. Taka reforma nam uprości Trudny egzamin dojrzałości. Po co ma uczeń do matury Historię „kuć”, czy inne bzdury? Katechizm niech studiuja młodzie! Myślenie wszak narodom szkodzi.

### Sposób na bezrobocie

Na bezrobocie też jest rada – Osadzić kumpli na posadach, A innym przyda się nauka, Wtedy się lepiej pracy szuka. Wyżej kształconych część odpłynię Zamiatą puby gdzieś w Dublinie. Średnio kształceni (jest ich sporo) Do recyklingu niech się biorą. (Choć ciężko wyżyć ze śmietnika, Bo dziś śmietniki się zamyka.) Reszta niech pod kościołem stanie To zbierze grosz na utrzymanie. Zaś rząd dotację da niemałą, Żeby kościołów przybywało.

Elżbieta Z.

## Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

### Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie

w każdą środę o godz. 18.30.

Na razie spotykamy się na ulicy pod klubem Le Madame, ul. Koźła 12, Nowe Miasto.

Dopóki trwa protest w sprawie Le Madame, jesteśmy również pod klubem każdego wieczoru o godz. 19.00.

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa Uniwersytet:</b> 0600 017220 (Asia)	Sprzedaż gazety: czwartki, godz. 12.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście. <b>Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)</b>
<b>Warszawa Centrum:</b> 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 13.00, Metro Centrum, na dużym placu. <b>Spotkania w środy godz. 18.30, Klub Le Madame, ul. Koźła 12, sala na dole (Nowe Miasto)</b>
<b>Szczecin:</b> 46 07 510 (Kuba)	Sprzedaż gazety: środy, godz. 15.00, "Grzybek" (koło Bramy Portowej)
<b>Gdańsk:</b> 0512-83-77-83	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: <a href="mailto:antykapitalizm@o2.pl">antykapitalizm@o2.pl</a>
<b>Gdynia:</b> 0880 252 855	Sprzedaż gazety: kontakt telefoniczny lub mailem: <a href="mailto:practroj@yahoo.com">practroj@yahoo.com</a>
<b>Płock:</b> 0694 601917	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Toruń:</b> 0501 415 018 (Maciek)	Sprzedaż gazety: Plac Teatralny, środy godz. 12.00
<b>Olsztyn:</b> 0502 163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Lublin:</b> 0507 744 420 (Anka)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kraków:</b> 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: <a href="mailto:pd_krakow@o2.pl">pd_krakow@o2.pl</a>
<b>Ostrołęka:</b> 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: <a href="mailto:witkam5@o2.pl">witkam5@o2.pl</a>
<b>Zielona Góra:</b> 068 453 3370 (Edmund)	Sprzedaż gazety: pon-pt 11.00 - 14.00 Spółdzielnia Pracy „Konspekt”, ul. Boh. Westerplatte 9 pok. 316
<b>Poznań:</b> 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Śląsk:</b> 0889 624 641 (Basia)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracowniczej Demokracji

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr.)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Prześlij 15 zł przekazem pocztowym na nasz adres (PO BOX 12, 01-900 W-wa 118)

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszerza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwdziałamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugiemu. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwdziałamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

### Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,  
01-900 W-wa 118  
tel.: (022) 847 27 03  
pracdem@go2.pl  
www.pd.w.pl

## SUKCES DNI ANTYWOJENNYCH

Demonstracja przeciw okupacji Iraku zakończyła trzydniowe ogólnopolskie Dni Antywojenne organizowane przez Inicjatywę „Stop Wojnie”. Imprezę można uznać za istotny sukces. Na koncercie antywojennym w piątek, 19 marca, bawiło się ponad 500 osób. Konferencja antywojenna w sobotę, 18 marca, skupiła ok. 300 osób. Niewątpliwym przełomem był fakt współorganizowania jej przez Związek Nauczycielstwa Polskiego – największy branżowy związek zawodowy w Polsce. Demonstracja w niedzielę, 19 marca, przyciągnęła - mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych - ok. 2000-2500 uczestników. W czasie jej trwania, do Pałacu Prezydenckiego złożono ok. 10 000 podpisów przeciw wojnie i okupacji Iraku. Warto podkreślić, że nigdy jeszcze w historii polskiego ruchu antywojennego w demonstracji nie brało udziału tak wielu związkowców – tym razem przedstawiciele WZZ „Sierpień 80”. W demonstracji także uczestniczyła wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego, Janina Jura.

Dni Antywojenne były pierwszą imprezą antywojenną w Polsce zorganizowaną na taką skalę. Wzięli w nich udział ludzie z wielu miast z całego kraju (m.in. z Katowic, Gliwic, Chorzowa, Olsztyna, Piły, Torunia, Trójmiasta, Szczecina, Poznań, Kielc, Lublina, Łodzi, Białej Podlaskiej). Cała akcja pokazała, że ruch antywojenny nie tylko istnieje, ale się rozwija. Oczywiście, wiele jest jeszcze przed nami. Jednak ku naszej radości wiceminister edukacji, Jarosław Zieliński, ma podstawy, aby śledzić z niepokojem działalność Inicjatywy „Stop Wojnie”...

Warto przypomnieć, że Dni Antywojenne były częścią globalnych dni protestu antywojennego organizowanych w ok. 200 miastach na całym świecie w związku z trzecią rocznicą agresji na Irak.

Zdjęcia z koncertu, konferencji i demonstracji na  
<http://www.isw.republika.pl/fotosykonfer032006.html> oraz  
<http://www.isw.republika.pl/fotosydemoantywoj0306.html>

JEŚLI CHCESZ DZIAŁAĆ W RUCHU ANTYWOJENNYM,  
SKONTAKTUJ SIĘ Z  
Inicjatywą Stop Wojnie, [www.isw.w.pl](http://www.isw.w.pl), [stopwojnie@go2.pl](mailto:stopwojnie@go2.pl),  
tel. 0600 599 306



19.03.06 Warszawa. Demonstracja antywojenna przed Pałacem Prezydenckim.

## EUROPEJSKIE FORUM SPOŁECZNE Ateny - 4-7 maja 2006 r.

Tam spotykają się ruchy społeczne z całej Europy, by dyskutować i manifestować. Jeśli chcesz pojechać, napisz do [efs@wp.pl](mailto:efs@wp.pl) (Komitet EFS 2006).

Więcej info na stronie organizatorów: [www.fse-esf.org](http://www.fse-esf.org) oraz [www.efs.w.pl](http://www.efs.w.pl)

### TRZY KOSZULKI ANTYWOJENNE I ANTYKAPITALISTYCZNE:



Stop okupacji Iraku. (Przekreślony Bush). Świat dla ludzi nie dla Busha  
Globalny kapitalizm - globalny opór  
Kapitalizm zabija - zabij kapitalizm

Cena: 15 zł

Zamów: PO Box 12, 01-900 W-wa 118  
lub [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

- \* CZY uważasz, że w wojnie z Irakiem chodzi o ropę i potęgę USA?
- \* CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
  - \* CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
  - \* CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- \* CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?

## CHCESZ BUDOWAĆ RUCH ANTYKAPITALISTYCZNY ANTYWOJENNY ANTYRASISTOWSKI?

### WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!



Wpisz tu swoje zamiary, wytnij i wyślij na nasz adres:  
PD, PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
lub prześlij maila: [pracdem@go2.pl](mailto:pracdem@go2.pl)

Chcę wstąpić do Pracowniczej Demokracji:

Imię i nazwisko

Adres

Telefon/e-mail